Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.
Z Pocztach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 3 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 3
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 8. Niedziela 11 stycznia 1863. № 8.

POZNAŃ, 10 stycznia.

Kończymy dziś, przerwane wczoraj uwagi nad świeżą broszurą p. N. Koszutskiego.

Pan Koszutski daje obudwom filozofom gwałtu, Mohlowi i Schultzemu, świetną, zręczną, dowcipną i przekonywającą odprawę. Będąc, rozumie się, w niemożności tłómaczenia w naszém sprawozdaniu całéj rozprawy p. Koszutskiego, ograniczamy się tylko na przekładzie kilku ustępów, które nas uderzyły jako najenergiczniejsze wycieczki przeciw sofizmom germańskich publicystów. Na pretensyą ich wypowiedzianą dość niedwuznacznie, aby zrzekłszy się swojéj narodowości, Polacy uznali się Prusakami i Niemcami, znajdujemy następną odpowiedź:

„Jeżeli nam wskazują na historyą i na narodowości, które przez inne zostały podbite i zasymilowane, odpowiadamy, że we wszystkich tego rodzaju przypadkach nie inaczéj się działo jak u nas, to jest, że siła tych narodowości została nareszcie złamaną przez nieustający ucisk, jakbymoże i nasza kiedyś złamaną być mogła, że jednakowoż siła ich póki rzeczywiście była siłą, musiała dawać odpór. Nie należy jednak zapominać, że i w takim razie narodowości nie wytępiono od razu, lecz że wprzódy trzeba było reprezentantów ich wynordować lub wyplenić. Podobnie jak człowiekowi nie można wziąć duszy i kazać mu żyć następnie, nie można odebrać narodowi jego narodowości; można tylko jednego i drugą razem zniszczyć. A jeżeli się chce przykładami przekonywać, czemuż się nie wymienia takich ludzi, co gdy narody ich popadły w zależność i upadek, zrzekli się swéj narodowości a przyjęli narodowość zdobywców! Czyż ich imiona zapisane międzybohaterami i cnotliwymi, czy téż historya napiętnowała ich raczéj, jako renegatów i zdrajców ojczyzny! W łonie ludów wynarodowionych po swym upadku zdawali się bez wątpienia renegaci, co wychowywali swe dzieci w języku i tradycyach nowéj ojczyzny. Ci nieszczęśliwi nie szczycili się jednakże ze swych czynów, nie opowiedzieli nam męczarni, jakim ulegali..... Nie kłopocąc się o groźby, któremi go straszyć usiłują i o paradoksalne argumenta, któremi go przekonać rozumieją, podąża naród polski w przeświadczeniu swego dobrego prawa, ku przyszłości, gotów do poświęceń. Prawo to należy szanować, nie deptać go nogami, nie szydzić z niego! Nie chciałbym, Panie Schultze, popaść w ton gorżkiéj polemiki, nie mogę się jednak powstrzymać od zauważenia raz jeszcze, jak dalece bezzasadném, jak wyzywającém, jak obrażającém uczucie prawa każdego Polaka jest twoje twierdzenie, że Polacy mocą zasady narodowości, stracili wszelkie prawa do W. Ks. Poznańskiego. W jakiéj to chwili i w jaki sposób stracili Polacy z Poznańskiego naturalne i ogólne uznanie swego prawa do ziemi ojczystéj?..... Dowiedliśmy, że politycznego prawa inteligencyi i roboty nie masz, i że dla tego reprezentanci obojga, nie mogli przez to mniemanego prawa własności uzyskać. Jakie to tedy prawa, pytamy raz jeszcze, pozyskali zamieszkali w Poznańskiém, jako osoby prywatne, Niemcy? Czyż nie trzeba do każdego zyskania posiadłości, skierowanéj ku temu woli! Czyż mogą Niemcy z dobrém sumieniem twierdzić, że ich ojcowie, których z otwartemi rękoma w Polsce przyjęto, szli z zamiarem, aby Polaków z ich kraju wypędzić! Czyż oświadczą to Niemcy żyjący dzisiaj w Królestwie Polskiém i w Rosyi?“

Co się tyczy ogólnego charakteru rządów prusko niemieckich w krajach polskich, mówi p. Koszutski:

„Gdy Joński parlament w początku bieżącego roku podał do królowéj angielskiéj prośbę, aby JKMość Jońskie wyspy wypuściła z pod swego protektoratu i pozwoliła, aby się połączyły z Grecyą, odpowiedział lord Russell sucho, że jego najłaskawsza monarchini dała już kilkakrotnie poznać Jończykom, iż nie jest w położeniu zadosyćuczynić ich prośbom i zakończył dobrą radą, aby Jończycy zwrócili raczéj swą uwagę na praktyczne i inicyatywie swéj pozostawione przedmioty, aniżeli trudnili się rzeczami, których uregulowanie jest powierzoném innym rękom. Otóż to odpowiedź godna potężnéj Anglii i jéj uzdolnionego ministra. Lord Russell nie zadawał sobie pracy dowodzić Jończykom, że na mocy tych lub owych traktatów mają pozostać pod proktektoratem Anglii lub co więcéj, że są na wieczne czasy podbitemi angielską inteligencyą; nie czynił tego, ponieważ podobna argumentacya byłaby bez wszelkiéj wewnętrznéj prawdy, bez istotnego znaczenia w obec proklamowanéj przez rząd angielski zasady, według któréj każdy naród ma prawo rozrządzania samym sobą i nadawania sobie rządu jaki mu się zdaje najlepszym. Lord Russell, który przecież także kilkakrotnie oświadczył, że nigdzie nie nastąpi interwencya na rzecz narodów, że wprzódy muszą się same wyswobodzić, nie mógł jako minister angielski wprost Jończykom powiedzieć, że wprzódy powinni wypędzić załogi angielskie, nim będą mogli liczyć na uznanie swéj niepodległości. Pozostawił także bez odpowiedzi ironizujący list owego Jończyka (przynajmniéj nie stała mi się wiadomą), który mu zarzucał niekonsekwencyą jego polityki, a poświęcił w ten sposób satysfakcyą uzyskania racyi, obowiąskowi swemu męża stanu. Tak powinienby téż rząd pruski, tak powinniby pruscy politycy względem nas Polaków postępować. Niechaj powiedzą: „„Mamy W. Ks. Poznańskie i nie chcemy go wydać; posiadanie téj krainy jest obecnie dla Prus kwestyą życia, warunkiem ich potęgi, a zmiana tego stosunku późniéj dopiero może nastąpi. Mocą naszéj władzy zwierzchniéj zreorganizowaliśmy wam kraj i dopuszczamy każdego z was do wszystkich publicznych urzędów i pozostawiamy wam nieograniczony udział we wszystkich politycznych prawach obywatela państwa pruskiego. Prawo zachowania waszéj narodowości uznajemy, kościół jest wolnym i niezależnym; używanie mowy waszéj ojczystéj, nie ma być w żaden sposób ograniczone; będziecie mieli prawo używać jéj we wszystkich stosunkach życia, a wszelkie środki dalszego jéj kształcenia będą wam nadane. Przywrócenia Polski jako i połączenia z nią W. Ks. Poznańskiego możecie sobie życzyć, od nas wszakże zależy oznaczenie chwili, w któréj nam się będzie podobało wypuścić was z naszéj opieki. Każdy czyn i każde przedsięwzięcie zmierzające do oderwania W. Ks. Poznańskiego od korony pruskiéj będziemy karali jako zbrodnią przeciw naszéj zwierzchności!““ Czyż nie sądzisz, Panie Schultze, iż to byłoby po męsku i otwarcie, a że postępując według tego programu, możnaby jeszcze jakokolwiek od Polaków wymagać, aby się zadowolnili tymczasem i pracując dla przyszłości, odłożyli urzeczywistnienie swych nadziei do czasu, kiedy reszta ich braci dojrzeje do wolności?“

Wymowną i niezrównaną w swéj trafności jest charakterystyka owéj wyższéj cywilizacyi germańskiéj, w praktycznem zastósowaniu do ludności Górnego Szląska.

„Pozwól mi teraz,“ mówi autor, „zapytać się Panie Schultze, dla czego germanizm nie miał siły czy woli, zgermanizować i ucywilizować zostającą pod swojém panowaniem od wieków ludność polską Szląska? Czyż tamtejsze stosunki nie są prawdziwie idealnemi ze stanowiska zaborczéj intelligencyi? Burżuliwa polska szlachta zniemczyła się lub posprzedawała dobra swe Niemcom i poszła w świat; lud był zawsze spokojnym, nie buntował się nigdy, pozostał wiernym glebie ojczystéj, jest posłusznym i cierpliwym. Jestże mimo to szczęśliwym? Postąpiłże w duchowéj oświacie? Czyż korzysta z bogactwa ziemi, którą od wieków uprawia? Czyż w przeciągu długich lat swéj uciążliwéj pracy zebrał skarb historycznych wspomnień, w którychby mógł czerpać siłę i zapał do przyszłych czynów? Nic z tego wszystkiego, nic! Jest ubogim i ciemnym; za najniższą zapłatę pozwala się zaprzęgać do taczki i wyciąga z łona własnéj ziemi nieobliczone skarby, aby niemi innych zbogacać. Nie wie, czy Maryą Teresę czy Fryderyka Wielkiego czcić jako swych bohaterów, nie nazywa się ani Polakiem ani Niemcem, nie ma żadnéj pieśni wolności, ma tylko Boga, który się może nad nim po śmierci zlituje. Może Ci będzie wiadomo, Panie Schultze, że przebywający między tymi parya sami polskimi niemiecki filantrop, wzruszony i oburzony ich moralną nędzą, ujął się gorąco i przez 20 kilka lat szturmował do władz pruskich, aby przynajmniéj ogłaszaniem praw i rozporządzeń w polskim języku, aby przynajmniéj przez założenie jakiego polskiego miejscowego dziennika podawały pokarm duchowi ciemnych Górno-Szlązaków. Będzie Ci również rzeczą wiadomą, Panie Schultze, że szlachetny ten człowiek nic nie uzyskał, że zrozpaczywszy o osiągnieniu celu tak gorących i tak długo upragnionych życzeń, i apelując niejako do opinii publicznéj cywilizowanego świata, ogłosił drukiem historyczny przebieg swych usiłowań i oddał go pod sąd przyszłości wraz z odnoszącą się do nich korespondencyą z władzami. Czytaj tę książeczkę, p. Schultze; jeźli jéj nie znasz, dowiesz się z ust Niemca, jak się to Słowian uszczęśliwia, jak ich się zniewala do wdzięczności.“

Po tych ustępach, dających jakiekolwiek wyobrażenie o treści i kierunku broszury p. Koszutskiego, pozostaje nam zamieścić jeszcze energiczną apostrofę autora do reprezentowanego w osobie p. Mohla sofizmu niemieckiego.

„Najmędrsi z pomiędy was tracą upamiętanie, skoro tylko mowa o Polsce, a podobien rozdrażnionemu skorpionowi, zaczyna się ich rozum zataczać i kręcić, aż nareszcie własném żądłem śmierć sobie zadaje. Wierz mi, Panie Schultze, nie jest przesadą, skoro Cię zapewniam, że litowałem się szczerze nad narodem niemieckim, gdy czytałem kwestyą narodowości pana Mohla. Działo się, jak gdyby posągi Herdera, Lessinga, Goethego i Szyllera w ziemię zapadły, jak gdyby cała ludzkość uciążliwą swą wędrówkę na nowo rozpocząć była zniewoloną.“

Otóż kilka ustępów z wymownéj, jędrnéj a energicznéj rozprawy p. Koszutskiego. Autor kończy swój list inwokacyą przyjaźni p. Schultzego i jego współwyznawców politycznych, nadzieją ich przyjaźni i przymierza dla sprawy polskiéj. Na takie zakończenie trudno nam się zgodzić. Sofistycznemu i hipokryzyjnemu liberalizmowi Niemiec należy się odprawa, jaką p. Koszutski dał w całéj pełni. Kończyć gorącą swą odezwę wyciągnieniem ręki do tych, co sprawie polskiéj bluźnią i złorzeczą, nie było trzeba i nie było warto, bo jeśli komukolwiek, to zgnębionemu i pokrzywdzonemu przystoi szlachetna w obec bluźnierców duma. Krzywdzilibyśmy Niemcy, więcéj, krzywdzilibyśmy naturę ludzką i ludzkość samę, gdybyśmy nie mieli wierzyć w zwycięstwo prawd moralnych, gdybyśmy nie mieli wierzyć, że dzisiejszy prąd opinii publicznéj w Niemczech, to chwilowy obłąd, za który się przyszłe ich generacye podobnie rumienić będą, jak się uczciwa opinia niemiecka z trzeciego i czwartego dziesiątka bieżącego stulecia już wstydziła za podział Polski. Wierząc jednakże silnie i szczerze w lepszą przyszłość opinii niemieckiéj co do sprawy naszéj, jesteśmy dalecy od wyciągania ręki do ludzi, co mają odwagę plwania na krzyż nasz, a którzy odnosząc sprawiedliwą karę za grzechy przeciw Polsce, przeciw prawdom moralności i rozumu, nie dojdą w ojczyznie własnéj do celu, który sobie wytknęli. Bluźniercy sprawy polskiéj nie staną się zaiste przenigdy Mojżeszami wiodącymi ludy Niemiec z pustyni rozdarcia, niemocy i separatyzmów do obiecanéj ziemi jedności. Biada temu z Niemców, ktoby w téj bardzo rzeczywistéj prawdzie, powszedni tylko chciał upatrywać frazes!

Poznań, 10 stycznia. Polska i zagraniczna publiczność, z zajęciem lub z ciekawością ścigająca wszystkie szczegóły od dwóch lat rozwijającego się dramatu warszawskiego, naczytawszy się przed dwoma tygodniami telegramów od polskiéj granicy, o aresztowaniu komitetu centralnego, o zabraniu tajnéj drukarni z rekwizytami itp., telegramów do których późniéj poufni korespondenci niemieccy jak najbardziéj szczegółowe dodawali komentarze policyjne o nazwiskach i tajnéj godności osób aresztowanych, o zabranych ważnych papierach, pieniędzach, spisach imiennych mniemanych rewolucyjnych komitetów poznańskiego (!) i galicyjskiego itp., publiczność ta, powiadamy, widząc, że mimo to jakoś wszystko po dawnemu w Warszawie się dzieje, Ruch jak wychodził tak wychodzi, mniemany komitet centralny jak wydawał tak wydaje instrukcye, ogłoszenia i roskazy, a w gazetach polskich, rządowych i antyrządowych, żadnego wiarogodnego dopatrzeć się nie można śladu owych wszystkich ważnych odkryć i aresztowań, pyta słusznie zdziwiona i zaciekawiona: co to wszystko znaczy? Kto tu kogo mistyfikuje? Jeźli mamy rzetelne nasze powiedzieć przekonanie, że wszystkiego co nam wiadomo, zdaje się niewątpliwą, że policya rosyjska mistyfikuje tu polską i zagraniczną publiczność przez rozsiewane telegramy i listy. Czy ta policya ma rzeczywiście moralne przekonanie, choć żadnéj faktycznéj nie ma pewności, iż wpadła na trop ściganego przez siebie komitetu; czy téż wiedząc doskonale, iż to wszystko facecye, rospuszcza jednak te facecye przez oddane sobie pióra i organa po świecie, ażeby wiadomością kategoryczną i nagłą o odkryciu komitetu centralnego, o schwytaniu jakiegoś wielkiego i nieujętego czarownika Szwarca i t. p. zdekurażować, rozbić i uciszyć te warstwy ludności polskiéj, które takiego zdekurażowania w jéj oczach potrzebować się zdają: czy tak czy owak, dość że wmawia w siebie i w innych, że to czego sama pragnie, rzeczywiście nastąpiło, i że ci, których usilnie szuka, rzeczywiście są w jéj mocy. Zważając na to wszystko jak się przedstawia w świetle prywatnych naszych objaśnień; zważając daléj na analogią owych innych mistyfikacyi telegraficznych o zniesieniu konfiskat, o świeżém powieszeniu dawno już powieszonego czy uduszonego Zaremby; możemy tymczasowo szczerze radzić czytelnikom, ażeby prócz niewątpliwych jak się zdaje faktów, iż aresztowano w końcu roku nieco więcéj osób w Warszawie i w Królestwie niż ich zwykle aresztują, daléj iż w liczbie tych aresztowanych jest także młody Mikołaj Epstein, który już zeszłego roku odsiadywał rekolekcye w kazamatach modlińskich, wreszcie, że na ulicy Widok obsadzono w istocie domek wdowy Heurich w wigilią wigilii Bożego Narodzenia przez policyą: ażeby prócz tych faktów w żaden ze szczegółów podawanych wedle niemieckich źródeł, tymczasowo nie wierzyli. Wszakżeż w kilka dni po natchnionéj niby przez policyą rosyjską rewelacyi Szląskiéj Gazety, że Mikołaj Epstein był ministrem finansów w komitecie rewolucyjnym, pisano znów do innych niemieckich gazet, iż ma być niebawem wypuszczony, bo się nic na nim niepokazało! W całéj téj tragedyi nie brak wszakże i na tragi-komicznych ustępach. I tak zdaje się, że policya rosyjska bardzo gorąco pragnie dostać do rąk swoich jakiegoś istotnego czy téż mitycznego Szwarca: i oto biorąc pragnienie swoje za rzeczywistość, nietylko że kazała rostrąbić po niemieckich gazetach iż go ma, ale co większa, gwałtem podobno oktrojuje jakiemuś innemu schwytanemu przez siebie jeńcowi miano i charakter Szwarca, opierając się na tém zapewne, że i jeden i drugi czarny. Tymczasem ze wszystkiego co w Warszawie po za kulisami wymiarkować można, wątpieniu nie ulega, że policya ze świadomością zupełną swego błędu, czy téż mimowolnie, siebie i innych najgrubiéj w tym punkcie mistyfikuje.

— Dnia onegdajszego, to jest 8 stycznia rospoczęły się sejmy krajowe w państwie rakuskiém, reprezentujące połowę krajów w skład monarchii wchodzących, mniéj więcéj 19 z 36 milionów mieszkańców. Sejmy te zebrały się w Wiedniu, Lincu, Solnogrodzie, Inszpruku, Feldkirch (dla Vorarlbergu),

Gradcu, Celowcu (Klagenfurt), Lublanie (Laibach), Goricy, Parenzo (dla Istryi), Zarze (dla Dalmacyi), Pradze, Bernie, Opawie (Troppau), Lwowie i Czerniowcach. Sejmy te mają moc prawodawczą (na papierze) w wszystkich sprawach krajowych, a doradczą we wszystkich sprawach tyczących się całéj monarchii, które zechcą rostrząsać. W Pradze zasiada 241, we Lwowie 150, w Bernie 200 posłów. Ministrowie będący zarazem posłami na sejmach krajowych, udali się na też sejmy, i tak Szmerling i Plener do Pragi, Lasser do Solnogrodu, aby zwalczać opozycyą narodową przeciw patentom lutowym będącym wypływem kierunku niemiecko centralistycznego. Naprężony w téj chwili stosunek Austryi do Prus posłuży rządowi rakuskiemu jak się zdaje za środek do parcia na stronnictwa narodowe, ażeby te ze względu na niektóre ewentualności miarkowały się w opozycyi.

— Z powodu tysiącletniéj rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Czechach, na Morawie i w krajach przyległych przez apostołów Słowian Kiryła i Metodzieja, obiedwie stolice biskupie morawskie, ołomuniecka i berneńska, wydały listy pasterskie do swych dyecezan wraz z brewe papieskiém zapowiadającém odpust i wzywającém wiernych do udziału w téj tysiącletniéj rocznicy. Rok 1863, lato miłościwe na obchód tysiącletniego istnienia chrześciaństwa, obchodem na starożytnym Welehradzie w Morawie, zbierze mnóstwo pątników z północnych Węgier, z Morawy, Czech, Chorwacyi i Polski. Welehrad, niegdyś stolica królów wielkomorawskich i apostoła Słowian, arcybiskupa Metodzieja, leży w pobliżu starożytnego Hradiszcza (Hradisch) nad koleją żelazną na pograniczu węgierskiém.

N. Pan raczył nadać JKW. księcu Albrechtowi Pruskiemu oznaki orderu orła czerwonego pierwszéj klasy z mieczami.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadamia, że członkowie sejmu poinformować się mogą względem otwarcia sejmu na dniu 14 bm. a mianowicie co do czasu i miejsca w biurze izby panów przy Leipzigerstr. nr. 3 i w biurze izby poselskiéj przy Leipzigerstr. nr. 55 w dniach 12 i 13 stycznia w godzinach od 8 z rana do 8 wieczorem. W tychże biurach wydawane będą bilety legitymacyjne na otwarcie sejmu.

Berlin, 9 stycznia. N. Pan, którego stan zdrowia znacznie się polepszył, odpowiedział dziś na adresy noworoczne magistratu i reprezentantów miasta Berlina. Król dziękuje za dobre życzenia i za wyraz wiernego przywiązania. „Jeżeli poruszono," powiada król następnie, „położenie kraju, to to Mnie powoduje do wskazania, że stan, który konfliktem nazywają, prowadzi nie tak do zbałamucenia umysłów, jak raczéj jest on wynikiem zbałamucenia, niestety jeszcze trwającego. Nikt powątpiewać nie powinien o Mojéj prawdziwéj woli utrzymania i bronienia konstytucyi, któremu właśnie nie zależy na tém, ażeby siać nieporozumienie i usiłować zerwać pomiędzy królem a krajem zgodę. Co wedle sumiennego i wewnętrznego przekonania za dobre dla ojczyzny uważam, powinienem się starać w granicach konstytucyą określonych wszelkiemi służącemi Mi środkami przeprowadzić, i nie powinienem w usiłowaniu tém dać się odstraszyć przemijającém niepoznaniem się na Mych zamiarach. Zadaniem zatém jest wszystkich roztropnych i dobrze myślących wszelkiéj klasy ludności, a mianowicie także ze zaufania swych współobywateli wybranych przewodniczących gminie, stosunki spokojnie i niestronniczo badać, a zapatrywanie się, jakie z tego badania wyniknie, rozszerzyć w tych kołach, na które wpływ posiadają, jako téż doprowadzić do zrozumienia położenia rzeczy i Moich zamiarów pomiędzy tymi których niezaufanie lub obawa z mylnego pojęcia pochodzi. Jeżeli się to stanie wedle możności sił, natenczas przy pomocy Najwyższego rychło powróci uspokojenie umysłów, którego ze Mną pragnie każdy wierny syn ojczyzny ku pomyślności i znaczeniu Prus."

— Gazeta Krzyżowa donosi, że hr. Usedoma przeznaczono obecnie na posła do Turynu, a jenerał Willisen pójdzie natomiast, jak się zdaje, do Rzymu.

— W kołach kupieckich zapewniają statecznie, że toczą się układy z p. Heydtem celem objęcia przez niego znowu ministerstwa skarbu.

— Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 23 października r. z. postanawia, ażeby tych landwerzystów piechoty pierwszego powołania z 3, 4, 5, 6 i 7 korpusu armii, którzy zeszłego lata nie ćwiczyli, powołano w tym roku w styczniu i lutym na dwutygodniowe ćwiczenie.

— Fr. Journal podaje stąd prawie nie do wiary podobną wiadomość, że radzcę sądu miejskiego Pielchena, przewodniczącego oddziałowi kryminalnemu tutejszego sądu miejskiego, zawezwano do odpowiedzialności za wyroki w ostatnim czasie zapadłe w procesach prasowych albo uniewinniające zupełnie obżałowanych, albo téż wskazujące ich tylko na nieznaczne grzywny.

— Przywracanie na posady urzędników administracyjnych za ministerstwa Hohenzollern-Auerswalda na odstawkę usuniętych, już się rozpoczęło. Pana Byern, dawniejszego prezesa rejencyjnego w Gumbinie, mianowano prezesem rejencyjnym w Sigmaringen. Przez hr. Schwerina powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych tajny radzca rejencyjny Hobrecht ma być zastąpiony tajnym radzcą Kroecherem. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma być podzielone znowu na dwa oddziały, na oddział polityczno-stanowy i na oddział administracyjny. Dyrygentem pierwszego ma zostać tajny wyższy radzca rejencyjny Kluetzow, dyrekcyą drugiego zatrzyma podsekretarz stanu Sulzer.

— Jak wiadomo, zatwierdzał do tego czasu wszystkich nauczycieli przy gimnazyach i innych szkołach wyższych minister wychowania. Oto wyszło teraz nowe rozporządzenie, wedle którego powyższych nauczycieli zatwierdzać będą prowincyonalne rady szkólne, a minister oświecenia zachowuje dla siebie jedynie zatwierdzanie nauczycieli wyższych.

Magdeburg, 7 stycznia. Redakcya Magdeburgskiéj Gazety pisze: Policya zabrała 293 egzemplarzy dzisiejszéj naszéj gazety na poczcie, które jeszcze nierozesłano i zarządzono nadto opieczętowanie płyt i form téjże gazety. Do opieczętowania form nieprzyszło, bo już je rozebrano. Za powód podano, iż w téj gazecie znajdowało się sprawozdanie z procesu wczoraj odbytego przeciw redaktorowi Hoppe i wydrukowano w niém czyli raczéj powtórzono miejsca, o które się toczył proces.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 stycznia. Dz. Powsz. taką urzędową daje relacyą o wiadoméj tragicznéj historyi dozorcy policyjnego, Żłobickiego: W dniu 27 grudnia r. z., dozorca rewirowy klasy 2éj, w cyrkule 7, Józef Złobicki v. Żłobicki, przeznaczony za opieszałość, do odbycia patrolu nocnego, niechcąc temu uledz, złożył na ręce p. o. komisarza cyrkułu 7go, sztabs-kapitana Brodowskiego, o godzinie 9éj wieczorem, prośbę o uwolnienie go od służby. Po niejakim czasie Złobicki wszedł powtórnie do mieszkania komisarza i zaczął mu robić wyrzuty, że go pozbawia kawałka chleba. Gdy zaś sztabs-kapitan Brodowski odpowiedział, że on sam chciał tego i że to można jeszcze poprawić, Złobicki, wydawszy okrzyk, z dobytym pałaszem rzucił się na komisarza i ranił go w głowę, przeciąwszy skórę do kości, a następnie w pasowaniu się, poranił mu obie ręce i obaliwszy na ziemię usiłował go zadusić. Powściągnięty przez nadbiegłego dozorcę, stawił opór straży policyjnéj chcącéj go aresztować, rąbiąc gołym pałaszem wszystkie w koło siebie przedmioty, groził śmiercią każdemu kto się zbliży, i nie wprzód się poddał aż wszystkie wyjścia otoczone zostały. Za czyny te oddany pod sąd polowy wojenny, Żłobicki przyznał się w zupełności do winy, dając za pretekst targnięcia się na życie sztabs-kapitana Brodowskiego, stan rozdraźnienia, w którym się znajdował po podaniu prośby o dymisyą, gdyż przez to pozbawił się sposobu do życia. Sąd wojenny, z mocy art. 96 i 604 1éj księgi praw wojenno kryminalnych (wydania z r. 1859), Józefa Żłobickiego, po pozbawieniu go medalu na pamiątkę ostatniéj wojny i wszystkich praw stanu, skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten, zatwierdzony przez JC. Wysokość namiestnika w Królestwie Polskiém, wykonany został w dniu 3 stycznia, o godz. 8éj rano.

— Korespondent tutejszy do Nation.-Ztg. powiada, że właściwym powodem dymisyi L. Dembowskiego z urzędu ministra sprawiedliwości, było wzdraganie się wydania żądanego od niego okólnika do władz sądowych. Następca jego, p. Wosiński miał być uleglejszym i okólnik rzeczony podpisał. Wedle korespondenta treścią tego spornego okólnika ma być zalecenie sędziom, ażeby w sprawach politycznych wystrzegali się niewłaściwego tłómaczenia odnośnych artykułów prawa i w tym celu trzymali się następującéj instrukcyi: 1, Wszystkie publiczne zbiegowiska należy uważać i karać jako spisek przeciwko istniejącemu porządkowi. Zaprzysiężone świadectwo dwóch policyantów ma wystarczać za dowód winy. 2, Śpiewanie zakazanych pieśni w kościołach, ma być uważane i karane, jako czyn świętokradzki i znieważenie domu Bożego. Sędziowie niestosujący się do téj instrukcyi, zagrożeni są natychmiastową dymisyą.

Lubo bardzo mocnych rzeczy od dzisiejszego rządu warszawskiego spodziewać się godzi, okólnik ów jednak, w téj formie w jakiéj go Nation.-Ztg. podaje, byłby tak niesłychaną w dziejach każdego sądownictwa rzeczą, że zaledwie możemy dać mu wiarę.

△ **Z Litwy** w końcu grudnia. W zachodnich guberniach dzisiaj już ogromna liczba wyznawców wschodniego kościoła, coraz się zwiększa i wzmacnia: dzieci eksunitów i małżeństw mieszanych szczerze się przywięzują do nowego wyznania swego. O propagowaniu katolicyzmu tu ani mowy być nie może (nie mówimy o wyjątkach): propaganda taka spotkałaby opór nie tylko ze strony rządu, ale nawet ze strony saméj ludności. W obec takiego czynnika, czy nie powinna Litwa rozpocząć agitacyi, mającéj na celu przetłómaczenie na język polski liturgi prawosławnéj? Pisma liturgiczne Rosya przetłómaczyła już na kilkanaście języków, polski tylko pogardzony.

Na Litwie księża prawosławni miejscowego pochodzenia, którzy stanowią większość, mówią dobrze po polsku i kochają swój kraj. Tli w nich iskra tradycyi; łza polska, objawy obywatelskie wzruszają ich serca; ale dzisiaj wszystko to pozostaje w stanie biernym. Jedni tają swe myśli, inni wahają się między Polską a Rosyą, inni śpią duchowo, zajęci tylko osobistym interesem. Przyczyną tego to, że klasa ukształcona, obywatelstwo, okrążając poszanowaniem księży katolickich, jednocześnie nie tylko uchyla się od wszelkich stosunków z księżami prawosławnemi, ale wciąż obryzguje ich pogardą. To drażni ostatnich, oburza, gniewa, gniew zaś tłumi poczucie ojczyzny; zaślepia ich, przechyla pomału na stronę rządu. Szala się jeszcze niezupełnie przechyliła, jeszcze można poprawić, nadać jéj inny kierunek. Kładziemy pytanie: czy nie należy zmienić dotychczasową naszę na Litwie politykę, i postanowić, że obywatelstwo, z mówiącemi po polsku księżami prawosławnemi, powinno żyć w takich samych stosunkach towarzyskich, w jakich żyje z księżami katolickimi?

Po miastach litewskich jest wiele Rosyan, oddawna już tam zamieszkałych, którzy częstokroć nieumieją dobrze mówić ni po polsku, ni po rosyjsku. Polacy w rozmowach z nimi sami najczęściéj zaczynają mówić po rosyjsku, i spowodowują tém, iż Rosyanie ci dotychczas niezapomnieli języka rosyjskiego. Czy nienależałoby zwrócić uwagę naszę na tak nierozważne postępowanie, i ustanowić, że Polacy obowiązani są nieustannie (byleby łagodnie, z wyrozumiałością, niegwałtownie) starać się o polonizowanie zamieszkałych między nimi cudzoziemców.

Wiele gazet rosyjskich ogłosiło swoje programy po pismach polskich: czy niema niebezpieczeństwa w téj nowéj taktyce?

AUSTRYA.

Kraków, 6 stycznia. Mimo głośnego twierdzenia wielu, że uniwersytet Jagielloński w r. z. odzyskał autonomią, że do nowego wskrzeszony został życia, że słońce wolności weszło nad nim; stan jego zawisł zupełnie od usposobienia organów rządowych. Prawdy tego dowodzi sprawa docentury dra Oettingera: Zaledwie r. z. ogłoszono, że przy uniwersytecie Jagiellońskim mają się utworzyć katedry dla prywatnych docentów, dr. Oettinger ofiarował się objąć katedrę historyi medycyny bezpłatnie i prócz innych wymaganych prób, jako rozprawę habilitacyjną podał świeżo napisane dziełko, które teraz drukiem ogłosił: Umiejętność lekarska w obec szkół; badanie historyczno-krytyczno-lekarskie. Wydział medyczny miał dziełko to sądzić. Referentem był dr. Skobel. Sąd dra Skobla wypadł bardzo pochlebnie dla dra Oettingera. Wszystko więc dobrze poszło i już profesorowie i uczniowie cieszyli się, że katedrę historyi medycyny obejmie człowiek zdolny i Polak, gdy właśnie dowiadujemy się, że ministeryum nie raczyło potwierdzić docentury dra Oettingera.

Praga, 6 stycznia. Za zbliżeniem się sejmu krajowego ruch polityczny śród kół czeskich się ożywił, tą pewnością, że wkrótce nadejdzie pora do wyrażenia pragnień kraju i zbliżenia téj chwili, gdzie o wykonaniu ich zwolna da się zacząć pomyśleć. Czescy posłowie na sejm krajowy w ostatnich dniach ubiegłego roku objeżdżali swoje okręgi wyborcze, aby poznać na miejscu życzenia swych mocodawców, które mają popierać na sejmie. Objażdżki te przekonały że włościanin czeski, w wszystkich kwestyach praktycznych bardzo zdrowy sąd posiada, i to w kierunku najswobodniejszym. Poseł profesor Tonner na zebraniu w Strakonicach i Horażdowicach między innemi usłyszał życzenie, aby jeszcze téj sesyi starał się wyjednać dla królestwa czeskiego lepszy sposób wyborów; inny włościanin przemawiał za sądami przysięgłych itp. Rząd wiedeński krzywo patrzy na te objażdżki, które ukrzepiają ruch narodowy i federalistyczny, ale zakazać je w Czechach już na ten raz za późno. Wydział sejmu czeskiego, zajęty projektami które przyjdą pod obrady sejmowe, za wpływem Riegera uchwalił w sam dzień ostatni ubiegłego roku, między innemi, aby przy instytucie praskim politechnicznym obadwa języki, tak czeski, jak niemiecki, zarówne miały prawo jako języki wykładowe; komisya przy układaniu projektu do reorganizacyi rzeczonego instytutu arcyważną tę okoliczność była zupełnie pominęła.

FRANCYA.

Paryż, 6 stycznia. Stosunki między Paryżem i Madrytem zdają się być teraz nacechowane nietylko obojętnością, ale wyraźną niechęcią, która ma, jak już kilka razy wspomnieliśmy, swoję główną przyczynę w osobistéj nienawiści królowej Izabelli do cesarza i jego żony, tak z powodów religijnych i familijnych, jako téż przedewszystkiém dla podrażnionéj próżności kobiecéj. Zaręczają dość powszechnie, że rząd hiszpański, ktory świeżo teraz doznał upokorzenia i uniósł się zazdrością w sprawie meksykańskiéj, postanowił nie posyłać do Paryża, na miejsce marszałka Conchy, żadnego posła, dopóki wyprawa meksykańska nie będzie w skutkach swoich widoczną. Ministerstwo hiszpańskie, które odniosło znaczną przewagę nad przeciwnikami swymi w senacie, znajduje w całéj kamarylli dworskiéj najsilniejszą swoję podporę, i przybiera jeszcze w obecnych stosunkach pozory popularnego i narodowego, ponieważ w istocie większość narodu przeciwną jest mięszaniu się do wojny meksykańskiéj. Tymczasem znaczna liczba dyplomatów, deputowanych i urzędników wyższych tworzy zastęp dążący do ścisłego związku z polityką francuską i do zwalenia ministerstwa O'Donnela. Są to jednak ludzie, co do zasad politycznych i społecznych, nietylko konserwatywni, ale nawet reakcyjni, niewiele zatém i świat i naród hiszpański zyskałby na tém, gdyby im się udało przyjść do władzy i teraźniejszy gabinet rozbić. Skończyłoby się wszystko na zmianie nazwisk, a może nawet poszłoby prędzéj wstecz niż teraz. Zdaje się, że rząd ma pewną obawę, aby rozprawy wojną meksykańską wywołane nie wzięły w izbie deputowanych ni pomyślnego dlań obrotu, dla tego téż straszy w poufnym dzienniku swoim Correspondencia izbę deputowanych, że ją rozwiąże, gdyby większość jéj wystąpić miała nieprzyjaźnie przeciw rządowi. W Paryżu pochlebiają sobie nadzieją, że minister O'Donnel pomiarkuje się niezadługo i będzie chciał pojednać się z cesarzem, którego pomocy w niejednéj ważnéj rzeczy potrzebować może; sądzą zatém, że będzie chciał jak najśpieszniéj posłać do Paryża na posadę poselską jednę z ważniejszych osobistości politycznych, któraby równocześnie była miłą cesarzowi. Mówią zatém, że marszałek Serrano, który teraz wraca z wyspy Kuby, posłanym zostanie do Paryża, ponieważ on jest jednym z największych zwolenników związku z Francyą. Myśl odzyskania Gibraltaru bardzo się rozbudziła w Hiszpanii. La Epoca, dziennik madrydzki, ponawia wniosek owego deputowanego, żeby nie płacić procentów Anglikom dopóty, dopóki tego miasta nie oddadzą. Dodaje ona jeszcze zaręczenie, że w ministerstwie spraw zagranicznych od dawna się zajmują środkami, jakiemiby można zmniejszyć ważność handlową Gibraltaru i wskutek tego ułatwić poniekąd zwrot jego Anglikom. W tym celu jest podobno zamiarem rządu hiszpańskiego Ceutę i Melillę ogłosić portami wolnemi i ściągnąć takim sposobem do owych portów cały handel wywozowy marokański.

— Dzienniki półurzędowe paryskie, które jeszcze niedawno temu z pewnym przekąsem i lekceważeniem mówiły o ministrze włoskim Peruzzi, piszą teraz o nim z daleko większym szacunkiem, przyznając mu znakomite polityczne zdolności. Constitutionnel zadziwił wszystkich niedawno swoim artykułem o reformach rzymskich, w którym dowodzi, że wszystkie te przyobiecane reformy będą tylko mamidłem, użytém w celu utrzymania rządu francuskiego w téj saméj roli politycznéj, którą obecnie odgrywa, ponieważ istotne zmiany polityczne są matematycznem niepodobieństwem bez usunięcia całéj prałatury od rządów świeckich, a wszystkie consulty papieskie nie dojdą nigdy do téj ilości praw i swobód, żeby zdołały zbadać tajemnice administracyi i finansowości rządzącego obecnie wyższego duchowieństwa. Nawet dzienniki legitymistow-

skie i religijne, jak np. Monde, nie ukrywają się wcale ze zdaniem, że wszelkie takowe półśrodki mię lzy rewolucyą z jednéj strony a papieską władzą z drugiéj, są marném i złudném przedsięwzięciem. O stanie umysłowym byłego króla neapolitańskiego, Franciszka II, obiegają niepomyślne pogłoski; oddaje on się teraz tak przesadzonym praktykom ascetycznym i religijnym, że lękają się, aby go nie doprowadziły do zupełnego zwichnięcia z drogi rozsądku. Do tego przyczynia się jeszcze rozdrażnienie sprawione ucieczką żony, która nie prędko do niego wrócić myśli, ponieważ podała już do Watykanu prozbę rozwodową. Ubolewać należy nad położeniem nieszczęśliwém tego młodzieńca, który do czternastego roku życia był całkiem piękném i normalném dzieckiem, potém jednak nagle się zmienił i fizycznie i moralnie w skutek trucizny, którą mu umyślnie, czy nieumyślnie zadano. Że został za młodu zaruty, to nie ulega żadnéj wątpliwości, jako też że w skutek owéj okoliczności organizm jego ciężko szwankował.

— Najprawdopodobniejszym następcą kardynała Morlota na arcybiskupstwo paryskie, jest ks. Deguerry, dotychczasowy proboszcz parafii św. Magdaleny.

— Minister marynarki przeznaczył okręty wojenne „Ville de Paris“ i „Ville de Lyon“, jako też parowiec przewozowy „Finistère“ do przewiezienia owych 4000 piechoty i 600 konnicy, przeznaczonych do Meksyku. Korwety „Cacique“ i „Panama“ płyną z Tulonu do Civita-Vecchia, aby ztamtąd przywieźć 7 pułk liniowy, który do Meksyku wyprawiają.

Paryż, 7 stycznia. Turyński dziennik Italia doniósł był, że poseł włoski przy dworze paryskim, kawaler Nigra, przybył do Turynu 4 stycznia, spowodowany do tego kroku długą poufną rozmową z cesarzom. Dzisiaj oświadcza la France, że wiadomość ta jest fałszywą, ponieważ kawaler Nigra nie myślał o wyjeżdżaniu z Paryża. Toż samo pismo zaprzecza dawniejszym już nieco pogłoskom o przybyciu W. Emanuela do Paryża na chrzest wnuka swego z księżnéj Klotyldy zrodzonego. Osservatore di Roma ogłasza w całości przemowę, którą miał dzień Nowego roku papież do oficerów francuskich, a o któ- już kilka razy wspomnieliśmy. Najwybitniejsze zdanie owéj rzemowy jest następujące: „Jeśli wojsko francuskie okrywa ę chwałą przez dzielność swoję w walkach i karność w czasie oju, daleko większą jeszcze chwałę zyskuje w skutek posłannictwa, które tutaj wypełnia; jest ono bowiem owém szlachenném narzędziem, którego Bóg używa na to, aby utrzymać słuszne prawa naczelnika religii katolickiéj.“ Niektóre dzienniki włoskie zamieściły wyrok rządu papieskiego skazujący żydów miasta Velletri na wygnanie. Były minister włoski Scialoja rozpoczął już na nowo roboty około traktatu handlowego między Włochami i Francyą, który dotychczas na tak niezmierne napotykał trudności. Margrabia de Launay poseł, którego rząd włoski wysyła do Berlina, przejeżdżał przez Paryż wczoraj bardzo pospiesznie, chce albowiem jeszcze przybyć dziś wcześnie na miejsce swego przeznaczenia, aby rząd pruski wstrzymać od wysłania do Turynu jenerała Willisena, który jest dla dworu włoskiego wstrętną osobą.

— Na pogrzebie arcybiskupa paryskiego będą przytomni wszyscy kardynałowie francuscy, z wyjątkiem może arcybiskupa z Chamberry, który jest w zbyt podeszłym wieku aby mógł przyjechać.

WŁOCHY.

Neapol, 8 stycznia. Policya zabrała burbońskie korespondencye z Rzymu, zawierające statuty organizacyi komitetów reakcyjnych, jakie w prowincyach południowych założone być miały. Statuty te przedłożyli książęta Popoli i della Regina Franciszkowi II, który je przyjął.

TURCYA.

Carogród, 3 stycznia. W Syryi nowych zaburzeń obawiać się należy, bo w Marszu, na północ od Alepu, Turcy chcą ściąć czterech naczelników tamecznych Ormian, którzy są pokoleniem walecznem.

— Wedle depeszy telegraficznéj przybyłéj do Paryża, w Carogrodzie ogłoszono już urzędowo nominacyą Kiamila paszy na wielkiego wezyra. Korespondent carogrodzki do Triester Ztg., krótko przed przesileniem ministeryalném skarży się w taki sposób: „Niczego już, zgoła niczego nie można się spodziewać po sułtanie Abdulu Azisie, i wiadomo już dokumentnie, że czasami jest niespełna rozumu. Nienawidzi wszystkich ministrów serdecznie, ale nieśmie ich się pozbyć, bo jemu i wiernkom jego dostarczają dużo złota. Jeźli się dowie czegoś zdrożnego, łży ich a nawe bije, a nazajutrz znów o nich się nie troszczy. Niekiedy drwi z nich i drażni, aż się rozchorują. Tak postąpił ze seraskierem, wielkim admirałem i serdarem Azamem. W środę zaprosił Mehemeta Alego, Alego, Fuata i Kiamila paszów na obiad, niby to na ucztę pojednawczą. Dostojnicy przybyli do pałacu, wygalowani, wygłodzeni jak charty, aby obyczajem tureckim uczcić ucztę sułtańską i pochwalić kuchnią sułtańską: czekają i czekają, a tu ani sułtana, ani półmisków nie widać. Czekają i czekają, północ minęła, strach: ten i ów przewiduje sznurki jedwabne, wory i grób w Bosforze, bo niekiedy żartuje w ten sposób padyszach z swojéj służby i dworu panieńskiego. Wreszcie wielki wezyr się zdecydował, za pośrednictwem trzebieńca i szambelana przełożyć sułtanowi, że jego niewolnicy w najpoddanniejszéj pokorze czekają najwyższych rozkazów. Mija znowu godzina, już powtóre kury zapiały, gdy przybywa orędzie, że Jego Mość Sułtańska spał niedobrze, niewolnicy więc mogą iść do domu. Fuat pasza od tego czasu chory obłożnie: różni różnie tłumaczą przyczynę, jedni że się umartwił łaskawą bezwzględnością, drudzy że ma niestrawność.“

Tak więc pisze poganin do Triester Ztg. Berlińska Kreuz Ztg. zaś powiada, że intrygi pałacowe były skierowane naprzeciw wpływowi rosyjskiemu i owemu stronnictwu „które chciało ograniczyć wpływ osobisty sułtana“.

— Wychodząca w Frankfurcie n. M. w języku francuskim pod redakcyą p. Ganesco Europe podaje korespondencyą z Bukaresztu, któréj autor twierdzi pomiędzy innemi: 1) że książę Kuza, który pod Groccia zebrał 4000 wojska wyborowego, z kięciem Serbii Michałem działa w porozumieniu i zawarł z nim niejako traktat zaczepno odporny; 2) że po protestacyi złożonéj przez czterech konsulów przeciwko przesyłce broni, obadwaj książęta zbroją się pilnie, i że z Rumunii przeprawiono do Serbii około 120,000 sztuk broni; 3) że gdyby Turcya rospoczęła wojnę przeciwko księstwom Połączonym lub Serbii, spotkałaby zbrojny opór jednomyślny. W końcu korespondent daje do zrozumienia, że Rosya nie jest obcą téj sprawie.

Taż Europe donosi, jak powiada z urzędowych źródeł, że do końca roku zeszłego przeprawiono do Serbii przez Multany i Wołoszczyznę 775 skrzyń z bronią. Wedle źródeł urzędowych serbskich przeprawiono jedynie 18,000 sztuk broni dla uzupełnienia zwykłych zapasów rządowych z Tuły do Serbii.

O témże zabraniu broni nad Dunajem, piszą do Wand. ż Carogrodu d. 16 grudnia: Już od niejakiego czasu zwracał rząd turecki uwagę na przesyłki broni z Rosyi do okolic niższego Dunaju, a ponieważ książę Kuza mimo wszystkich zapewnień lojalności, transportom broni przeszkód nie stawiał, podjął więc rząd starania, aby przez tajemnych agentów, odkryć składy rzeczonéj broni. W ten sposób dowiedziano się, iż książę Wogorides (Nikola pasza), były, kajmakam, obecnie turecki jenerał dywizyi, w porozumieniu z Rosyą w swych dobrach Nomolasa utrzymywał tego rodzaju skład broni. Broń ta przybywała z Tuły w Rosyi do wspomnionego miejsca, skąd ją do Serbii odstawiano. Tymczasem dowiedział się książę Wogorides zawczasu o niebespieczeństwie, jakie mu w skutek rzeczonego wykrycia groziło, udał się więc nasam przód do Wołoszczyzny, gdzie odwiedził księcia Kuzę, dawniejszego swego adjutanta, z którym się prawdopodobnie co do nieprzyjemnego wypadku porozumiał; stąd zaś do Paryża, gdzie niezawodnie dłuższy czas pobawi wyczekując, pókiby rzecz ta w Carogrodzie za pośrednictwem potężnych jego krewnych się nie utarła. Pieniędzmi i dobrém słowem można w Carogrodzie dużo dokazać, a tymczasem odjęto Wogoridesowi rangę paszy i pensyą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Krotoszkiego, 7 stycznia. Mój kolega referujący z powiatu, samo dobre widzi w powiecie, i gdyby nie korespondencye jego, nie wiedzielibyśmy o niektórych zasługach i wielkościach naszych. Ja przeciwnie mam chęć wypowiedzieć kilka przygan, lecz nie chcąc także ściągnąć na się znajomków niechęci, będę pisał o sąsiednim powiecie, z którego dwóch komorników spotkałem na szosie, przewożących się z całym sprzętem domowym i z familią do Kongresówki. Pierwéj jeszcze mówiłem z innym służebnym z tegoż powiatu, który wstąpił do mnie, szukając służby. Rozmowa z nimi przypomniała mi żywo szlachetny głos obywatela z Łęczyckiego, z którym się odezwał w radzie powiatowéj, głos, który tak sympatycznie był wszędzie przyjęty. Zacny p. Łempicki podając skazówki, w czém i jak polepszyć stosunki krajowe, upomniał się także, aby uczynić znośniejszym stan służebnych. Cóż pcha naszych wyrobników, ratajów, fornali do Kongresówki, jeźli nie ubóstwo, któremu często niewinni. Chlebodawcy za honorowy obowiązek na się wziąć najprzód powinni, żeby znieść zupełnie tak zwane darmochy. Już się o to i głos z Pleszewskiego w Dzienniku dopominał. Dzieją się jeszcze różne niesłuszności; np. sługa żonaty dostaje mieszkanie. W pewném dominium onego powiatu musi iść żona od tego mieszkania darmo do siana i potrawu, do prania i strzyży owiec, do prania bielizny i doju. Kiedyż więc pozostanie jéj trochę czasu, aby iść na najem? Przy zgodzie mają ludzie zapewnioną paszę dla krowy; ta pasza składa się zimą z saméj rżanéj sieczki, krowa komornicza siana nie uzna nigdy, nawet w tych miejscach, gdzie mają tak wielkie łąki, że zbywające siano sprzedają. Choćby go i mniéj było na folwarkach, to raczéj zmniejszyć liczbę wierzchowych i cugowych koni, a dać siano inwentarzowi ordynaryackiemu, jak niespaczone poczucie obywatelskie nakazuje. Zamiast okrasy dajemy służebnikowi paszę na krowę; jeżeli zaś służebnik tak jest ubogim, że krowy kupić sobie nie może, powinniśmy tę paszę, która nam się wtenczas dla naszego inwentarza zostaje, pieniędzmi wynagrodzić, bo inaczéj z smutnego ubóstwa służebnika jeszcze korzyści wyciągamy, a przecież był taki przypadek u chlebodawcy, od którego człowiek przyszedł do mnie służby szukać. Zasady ekonomii politycznéj powi nyby tu rozstrzygać; wykazaćby trzeba, jak się ma wartość pracy naszego robotnika do wartości wynagrodzenia, które mu dajemy. Jak koniowi muszę dać stajnią, tak fornalowi muszę dać izbę, a kobieta, która mu jeść gotuje, i to jadło często aż na pole przynosi, która mu porządek domowy utrzymuje, w chorobie obiega, pośrednio mnie właściwie pracuje, mego robotnika obsługując; jakiemiż tu więc prawdami usprawiedliwić, żeby jeszcze osobno od mieszkania odrabiała bezpośrednio darmochy? Kto sądzi, że wywodzę niesłusznie, niechaj odpowie. Starajmy się uczynić znośniejszym stan naszéj czeladzi, wyrozumialéj ją uposażając, a zapobiegniem łatwo wychodztwu do Kongresówki. Twardém także jest postępowanie, żeby po dwie lub trzy familie osadzać w jednéj izbie; bo ileż tym biedakom robi się przez to przykrości i niewygód, ile przyczyn do waśni, podejrzeń, ile sposobności do krzywdzeń i obmów wzajemnych; w braku domów należałoby u gospodarzy wiejskich izby przynająć, i pojedyńczo umieszczać. Głos w radzie łęczyckiéj woła, abyśmy niższym klasom pomagali do polepszenia materyalnego; tymczasem jak lekkomyślnie rujnujemy nieraz naszych urzędników i czeladź przez porywcze ze służby nawet w ciągu roku odprawianie! W Kongresówce dawało Towarzystwo rólnicze nagrody za długoletnią służbę; na wystawie naszéj rolniczéj w Gostyniu zupełnie ten rodzaj nagród pominięto; byłyby one dla niektórych chlebodawców przykrą krytyką. Jakie to jest przerażające dla oficyalisty uczucie, że jeden gniew chlebodawcy, jeden kaprys, jedna czasem plotka może go służby pozbawić. Człowiek ten może się sprowadził o kilka mil, co, wiemy, bez strat nigdy nie jest; gdy po pół roku lub roku służby traci miejsce, gdzież się ma podziać w obcych stronach, jakim funduszem wracać w strony znajome, jak osięgnąć napowrót miejsce, które porzucił, szukając korzystniejszego? Ile tu strat i czasu i materyalnych? Już więc dla dobra publicznego, jako obywatele kraju wyższemi powodujący się zasadami, powinniśmy zachować więcéj pobłażliwości, porywczości milczenie nakazując, ażeby pomagając téj mniejszéj braci naszéj przez dłuższą służbę do dorobienia się, tém samém kraj wzbogacać.

Przechodząc w końcu od ekonomii politycznej do polityki saméj, notuję, że i w naszym powiecie ludzie niektórzy za lojalnych się afiszujący zbierają podpisy pod adres do Berlina, a mianowicie w dobrach Krotoskich księcia Turntaxis i w dobrach Baszkowskich księcia Reuss, lecz polski lud, chociaż i służebny, tego adresu podobno podpisywać nie chce. Nadmienić tu wypada nawiasem, że inteligencye powiatowe mało się starają o jego oświecenie za pomocą szerzenia pism ludowych. Szkółki Niedzielnéj i Przyjaciela Ludu mało egzemplarzy naliczy w powiecie, lubo w swém nowém teraz rozwinięciu się i wydoskonaleniu tak bardzo na większe zasługują poparcie. Jedno mniéj pudełko cygarów, a koszta obudwu pism byłyby pokryte.

Wiry, 8 stycznia. Dziś z rana znaleziono tutejszego gorzelanego i jego pomocnika nieżywych w mieszkaniu. Powodem śmierci stał się czad czyli jak mówią w Wielkopolsce swąd wydobywający się z węgli, w skutek zawczesnego zamknięcia pieca.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

13) **Obwieszczenie.**

Cenę koksu zniżyliśmy od dnia dzisiajszego 6 sgr. na 5 sgr. za szefel.

Poznań, 9 stycznia 1863.

Dyrekcya gazowni.

Walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego dla Przemysłowców w Poznaniu, odbędzie się dnia **12 b. m.** o godz. 8méj wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowego.

Porządek dzienny: obór **Komitetu. Roczne sprawozdanie.** (117)

Niniejszém donoszę uprzejmie, że i w tym roku drobną mąkę gipsową po umiarkowanéj cenie 8 sgr. za cent. w Wapnie, bezpośrednio na szosie gnieźnieńsko-kcyńskiéj mam w zapasie.

Wapno, w grudniu 1862.

Zarząd kopalni. (107)

W **Rusku** pod Borkiem są organy zepsute do wyporządzenia. Reflektujący może się zgłosić do miejscowego Proboszcza. [85]

Obszerny sklep na skład

jest przy Wrocławskiéj ul. 9 natychmiast do wynajęcia. [105]

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w **Poznaniu** sprzedaje następujące dobre dzieła po poniżéj wymienionych bardzo niskich cenach:

Niesiecki. Herbarz Polski. 10 tom. zam. 33⅓ tal. 20 tal.

Siemieński. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta 1862 zam. 1½ tal. za 1 tal.

Rychcicki Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy zam. 6½ tal. za 4 tal. 10 sgr.

Goczałkowski. Wspomnienia lat ubiegłych 2 tomy zam. 3⅓ tal. za 1 tal. 15 sgr.

Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom za 15 tal.

Niemcewicz. Lejbe i Siora. 2 tom. zam. 1½ tal. za 25 sgr.

Ossoliński. Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury Polskiéj. 3 tom. w 4. Z rycin. (już bardzo rzadkie). zam. 10 tal. za 5 tal.

Załuski. Biblioteka historyków, prawników i polityków. za 1 tal. 15 sgr.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. *Najnowsze kompletne wydanie.* 5 tal.

Słowacki I. Pisma. Najnowsze kompletne wydanie 4 tom. 3 tal. 10 sgr.

Pol, W. Poezye. 4 tomy 4 tal. 10 sgr.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. zam. 5 tal. za 2 tal.

Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tom. zam. 1½ tal. za 20 sgr.

Biała Kniehini, 2 tomy, zam. 1½ tal. za 20 sg.

Maksymilian arcyksiążę austryacki, obrany król Polski, 3 tomy, zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna. 4 tomy, zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

O Algeryi. 2 tomy, zam. 2½ tal. za 25 sgr.

Plater. *Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego.* zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Chołoniewski. Pisma pośmiertne. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tom. zam. 3 tal. za 1 tal.

— Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. zam. 2½ tal. za 20 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. zam. 6 tal. za 2 tal.

Trentowski. Przedburza polityczna. 1 tal.

Klonowicz. Dzieła. 2 tom. za 25 sgr.

Krasicki J. Dzieła. 10 tom. zam. 6 tal za 4 tal.

Niemcewicz. Dzieła poetyczne. 12 tom. zam. 8 tal. za 5 tal.

— Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce. 5 tom. zam. 7½ tal. za 5 tal.

Życia sławnych Polaków. 5 tom. zam. 7½ tal. za 5 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4 tomy, zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Albertrandy. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. zam. 2½ tal. za 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Grabowski. Skarbniczka naszéj archeologii, zam. 4½ tal. za 1 tal. 15 sgr.

Kołłątaj. Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tom. zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syryi, Egyptu etc. Z rycin. zam. 2½ tal. za 1 tal.

Kozłowski. Amalia. 2 tom. zam. 2½ tal za 20 sgr.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634 - 1689. zam. 1½ tal. za 17½ sgr.

Kraszewski. System Trentowskiego. zam. 1½ tal. za 15 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach zam. 1 tal. za 10 sgr.

— Nowe opowiadanie zam. 1 tal. za 10 sgr,

Do matek Polskich słów kilka przez autorkę Pierścionki Babuni. zam 1½ tal. za 15 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. zam. 24 sgr za 10 sgr.

Pamiętnik oryginała p. Narc. Olizara. 2 tom. zam. 3 tal. za 25 sgr

Halm. Szermierz z Rawenny. zam 1 tal. za 10 sgr.

Chołoniewski. Artykuł nadesłany. zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

Czaykowski. Z Ukrainy list. zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny. zam 2½ tal. za 25 sgr.

Pokiewia. Litwa pod względem starożytnych zabytków. zam. 2½ tal. za 25 sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. zam. 1 tal. za 10 sgr.

Kronika malownicza *Napoleona Bonapartego.* Z 100 rycin. zam. 3⅔ tal. za 1 tal. 20 sgr.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.

(4155) **J. Lissner,** w **Poznaniu.**

Z dniem 1 marca 1862 z posady usunięty pomocnik kasowy, Polak, żonaty, poszukuje umieszczenia jako **Rachmistrz** i t. p. tu, lub w Królestwie; gdzie? dowiedzieć się można w Redakcyi Dziennika. (124)

W moim składzie

Jezuicka ul. w dawn. gimnazyum M. M.

są do nabycia figury z drzewa do kościołów i na Boże Męki, baldachimy, drzewce do chorągwi, zasłony przed N.S., obrazy do noszenia podczas procesyi, krzyże na ołtarze i pasye na cynkowéj blasze na Boże Męki i cmentarze.

Także stawiam nowe i restauruję stare ołtarze za mierną cenę.

Fabryka pozłacania i skład złoconych ram

[119] ***W. Grynastel.***

Osiadłem jako **majster mularski** w **Toruniu**, polecam się więc wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności ziemi chełmińskiéj i W. Ks. Poznańskiego, prosząc aby mnie przez liczne polecenia wspierać raczyła; ja zaś zawsze starać się będę sumiennością i dokładném wykonaniem wywiązać się z położonego we mnie zaufania. **Ignacy Lowicki,**

mistrz mularski,

[93] Chełmińska ul. 343 (Culmerstrasse).

Biuro informacyjne i komisowe **K. Molinskiego** w Poznaniu, przy ulicy Wodnéj Nr. 25, może natychmiast ulokować biegłego sekretarza kawalera, obeznanego z rachunkowością; guwernantkę i bonę francuskę, kilku kucharzy, ogrodników kawalerów i służących. Poszukuje się dzierżawy wielkiéj, i kupna kilku średnich folwarków. (112)

Skrzydło mahoniowe w dobrym stanie sprzeda się za 85 tal. na Grobli pod No. 4, trzecie piętro. [122]

Sprzedaż drzewa.

W środę, d. 14 b. m. sprzedawać się będzie drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu w rewirze Wydory leśnictwa Głupoń, około 200 pni sosnowego drzewa budowlowego i pilarskiego. **Dom. Głupoń.** (102)

Bernard Supper

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych

w Wrocławiu,

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. (110)

Kaftaniki męzkie i damskie wełniane,
Szkarpetki itp. oraz rękawiczki zimowe,
Koszule kolorowe, flanelowe i jedwabne,
Chustki do nosa kolorowe, jedwabne i płócienne,
Szlipsy i krawaty męzkie,
Chustki mantynowe i atłasowe na szyję, (123)
poleca jak najtaniéj w wielkim doborze Skład płócien i bielizny **M. J. Kamieńskiego** w Bazarze.

Na Wielkich Garbarach No. 17

urządza Dominium Golęcin w poniedziałek, dnia 12 nowy skład mleka, w którym dziennie rano i po południu świeże niesfałszowane mleko na sprzedaż znajdować się będzie. [95] Beuther.

Węgle kamienne

tak w wagonach jak i pojedyńczo ze składu, niemniéj z odstawą w dom kupującego po najtańszych cenach polecam, nadmieniając że zamówienia przyjmują także panowie kupcy **Wache**, przy Starym Rynku Nr. 73, **Leitgeber**, przy Wielkich Garbarach Nr. 16. [4153]

A. Krzyżanowski,

Grobla garbarska i ulica piaskowa Nr. 10.

Odnośnie do dawniejszego mego uwiadomienia donoszę szanownym interesentom uniżenie, iż dla rozmówienia się o chorobie kostnéj koni i względnie uleczenia jéj, znajdować się będę w piątek, dnia 16 do wtorku, dnia 20 stycznia w **Gostyniu** w hotelu p. Elterls.

Fr. Ernst,

[106] aprobowany weterynarz w Hali n./S.

Weterynarzowi panu **Ernstowi** niech posłuży niniejsze pismo za świadectwo, że wynaleziona przez niego maść przeciwko szpatowi itd. itd. okazała się w naszém użyciu jéj wyborną i przewyższa wszelkie dotąd znane środki, przeto polecić ją można jak najgoręcéj panom właścicielom koni.

Kusenack, weterynarz 1 klasy, 1 pułk dragonów. Reich. Schubring, weterynarze aprobowani, 3 pułk kyrasyerów. Lausch, weterynarz 1 klasy.

Weterynarzowi panu **Ernstowi** poświadczam chętnie, że jednego z mych koni wyleczył całkowicie z szpatu w przeciągu 5 tygodni. Schweighöfer, utrzymujący pocztę.

Skład ubiorów męskich

A. Cohn,

w Rynku pod nr 64.

poleca wielki dobór gotowych eleganckich czamarek wizytowych, wygotowanych według najnowszego i najpraktyczniejszego kroju, po cenach najniższych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najskorzéj.

A. Cohn,

rynek nr. 64, obok pana Antoniego Schmidta. (103)

Białą i szarą **watę wełnianą** poleca skład towarów drobnych i białych

K. F. Schuppiga,

ulica Nowa,

(118) naprzeciwko księgarni Żupańskiego.

Deszczochrony

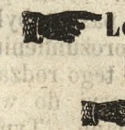

poleca pod gwarancyą fabryka deszczochronów **C. Manna,**

plac Sapieżyński 7, przy Rynku rybackim.

Stare ale dobre trzonki wymieniają się. Deszczochrony pociągają się u mnie także dobrą materyą. [125]

Farbiernia.

Do zamówień z frankowaną odsyłką do zawołanéj sztucznéj **farbierni i franc. pralni jedwabiów** B. Wolffenstein w Berlinie, a ressort z aperaturą, w najświeższych prawdziwych barwach, które materyom pozory nowych nadawają, tudzież po cenach najniższych poleca się uniżenie **L. Kletschoff,**

(101) ul. Kramarsks nr 12 w Poznaniu.

Karmelki piersiowe

funt po 12 sgr., pomadki francuskie i swego wyrobu, oraz wszelkie cukry w najświeższym wyborze poleca Cukiernia

Antoniego Pfitznera

(114) Poznań, Stary Rynek No. 6.

Najpierwsze jasno czerwone **mesenskie pomarańcze** odebrał

Jakób Appel, (116)

ul. Wilhelmowska, naprz. hotelu Myliusa.

Londyński medal nagrodny

1862 roku.

Najprzedniejsze **syropy ponczowe** z araku i rumu Jamajka, tudzież za prawne **winem burgundskiém, portowém i wanilią Józefa Selner i J. Ad. Röder** w **Kolonii,** nadto **najwyborniejszy arak i rum Jamaika** poleca

(121) **IZYDOR APPEL**, obok banku król.

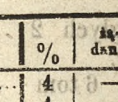

Sprzedaż baranów 1½ rocznych w Borku, rozpoczyna się 15 stycznia. (108)

Na folwarku w **Wapnie** jest do wypuszczenia na trzy lub sześć lat **wiatrak** nowy zupełnie, z kaucyą 200 tal. [89]

Godne uwagi.

W hotelu Keilera „Zum engl. Hof"

znajduje się

Krausego

anatomiczny gabinet sztuk,

składający się z najlepszych utworów sztuki czasów nowszych, a otwarty od godziny 9 z rana do 9 w wieczór, od godziny 4 do 7 zaś tylko dla dam, w którym to czasie pewna dama bliższych objaśnień udziela.

Wstęp od osoby 5 sgr.

Biletów dla wojskowych i familii po **3 sgr.** nabyć można przy kasie. [120]

Bazar.

Salle Romaine.

Dziś w niedzielę, dnia 11 stycznia 1863 nieodwołalnie ostatnie

Wielkie przedstawienie.

[105] **Charles,** dyrektor.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 10 stycznia.

Żyto: na sty. 39⁹/₁₁, luty-marz. 39¹/₂, marz.-kw. 39³/₄, na wiosenną odstawę 39⁵/₈, kw.-maj 30⁵/₈ tal. pł. Okowita: na sty. 13²/₃, luty 13³/₄, marz. 14, kw. 14¹/₆, maj 14⁵/₁₂, czer. 14²/₃ tal. pł.

Berlin, 9 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 47——½, wyp. 1000 cent., na sty. 46³/₄—⁵/₈, sty.-luty 46⁵/₈—³/₄, luty-marz. 46½, na wiosenną odstawę 46³/₈—46—⅛, maj-czer. 46³/₈—¼ tal. pł. Jęczmień: 25 szfl., wielki 32—38 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 21—24, na sty. i sty.-luty 22⁷/₈, na odstawę wiosenną 22³/₄ pł., maj-czer. 23¼, czer.-lip. 23½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15 żąd., na sty. 14⁵/₈—⅞, stycz.-luty 14²/₃—¾ pł., luty-marz. 14²/₃ żąd., kw.-maj 14¹/₃—⁹/₁₆—⁷/₁₂, maj-czer. 14¹¹/₁₂—½, wrześ.-paźdz. 13¹¹/₂₄—⅝ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 tal. żąd. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 14⁷/₁₂—⅔, wyp. 10,000 kw., na sty. i sty-luty 14²/₃—⅝, luty-marz. 14¹⁹/₂₄—¾, kw.-maj 15⅓—¼, maj-czer. 15¹³/₂₄—½, czer.-lip. 15¹⁹/₂₄—¾, lip.-sier. 14½ tal. pł.

Wrocław, 9 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	79—82	77	71—74	
„ żółta	76—78	74	69—72	
Żyto	53—54	52	50—51	
Jęczmień	39—40	38	35—36	
Owies	25—26	24	22—23	
Groch	50—53	48	44—46	

Rzep: 258—250—226 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyp. 1000 cent., na sty. i sty.-luty 42½ żąd., luty-marz. 42¼, marz.-kw. 42½, kw.-maj 42¾, maj-czer. 43 tal. pł. Owies: na sty. 20¼ żąd., kw.-maj 21¼ tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu 14⅓, na sty. 14⅓, żąd., sty.-luty 14⅛ pł., luty-marz. 14¹/₁₂, marz.-kw. 14 żąd., kw.-maj 13¹¹/₁₂ tal. pł. Okowita: wyp. 24,000 kw., w miejscu 13½, na sty. i sty.-luty 13⅔ pł., luty-marz. 13⁵/₆, marz.-kw. 14 żąd., kw.-maj 14¼ pł., maj-czer. 14⅔, czer lip. 14⅝ żąd., lip.-sier. 15⅛, sier.-wrz. i wrześ.-paźdz. 15⅓, paźdz.-list. 15 tal. pł.

Bydgoszcz, 9 stycznia.

Pszenica: 80—83 funt. 24 łót. 56—65 tal. Żyto: 78—81 funt. 25 łót. 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25—30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotowania 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90—95 tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 8000% Trallesa 14⅓ tal. pł.

Gularzu! ...? Ważne listy!

Ogrodowa 13a p. t. — Kozieł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 9 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅞
— rząd. 1859	5	—	107¼
— 50, 52 konw.	4½	99⅛	—
— 54. 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	—	128¾
Obligi długu skarb.	3½	—	89¼
— Marchii	3½	—	89⅞
Listy zast. March.	3½	—	92¼
— Prus Wsch.	3½	—	88¼
— — —	4	—	99½
— Pomor.	3½	—	92½
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	103⅛
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	97¾
— Szląskie	3½	—	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	88¼	—
— — —	4	—	99
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	99⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	100	—
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			—
Austr. metall.	5	—	66¾
— pożycz. narod.	5	—	71⅝
— Obligi 250 fl.	5	—	80
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	92¼
— 6 —	5	—	98⅝
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	96⅞

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95¼
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	80
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93¾
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	110¼
Złota. funt. cel	—	460¾	—
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banknot.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	87⅚
Polskie bil. bank	—	—	89¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	147½
Berlin-Hamb.	4	—	125½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	196
Berl. Szczecin	4	—	136½
Wrocł.-Freib.	4	—	137½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	83¾	—
Koźlo-Bogumin	4	—	67
— pierwot.	4½	—	95¼
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	71
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	165
— Litt. B.	3½	—	146½
Opol-Tarnowic	4	—	62½
Starogr.-Pozn.	3½	—	109
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116¼

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	98½
Gdański bank. pryw.	4	—	104
Dysk. Udział kom.	4	—	99
Gota. bank. pryw.	4	—	93½
Hanow. dito	4	—	102
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	83½
Magd. bank pryw.	4	—	94
Pomor. bank. rycer.	4	—	97½
Pozn. bank prow.	4	—	98½
Prusk. udz. bank.	4½	124½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	37¾
Concordia	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	570	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	101¼	—
Berl.-Hamb.	4½	99¾	—
— II. Em.	4½	99¼	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98¾
— Litt. C.	4½	—	97½
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	97½
Koźlo-Bogumin	4	92¾	—
— III. Em.	4½	—	97¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
— konwen.	4	—	98¾
— — III ser.	4	—	98¼
— — IV. ser.	4½	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	88¼

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97⅝
— Lit. E.	3½	—	84½
— Lit. F.	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 9 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank	—	90¹/₁₂	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	88⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent	4	98⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	95½	—
— nowe Lit. A.	4	101¾	—
— nowe	4	101¾	—
— Lit. B.	4	102½	—
— Lit. C.	4	101⅞	—
— Listy Rent	4	100⅞	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	89⅞
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	72	—
Minerwy akcye	4	—	36¾
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	98⅛	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	83¹¹/₁₂	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	165¾	—
— Lit. B.	3½	146¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	98¼	—
— Lit. D.	3½	101⅛	—
— Lit. E.	4½	85½	—
Opol. Tarnow	4	—	62
Koźlo-Bogumin	4	—	66⅛
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 10 stycznia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	97¾
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	97¼
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	—	98⅛
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98¼
Prusk. obl. skrb.	3½	—	89⅝
— pożyc. skarb.	4	—	99
— dobr. pożyc.	4½	—	101⅞
— pożyc. skarb.	4½	—	101⅝
— — —	5	—	106¾
— pożyc. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	89½
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	89¾
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.